

WSCHODNI ROCZNIK HUMANISTYCZNY
TOM XIX (2022), № 1 „Traktat ryski. Konteksty”,
red. Artur Górak, Marcin Kruszyński
s. 159–176
doi: 10.36121/kruszyński.19.2022.1.159

Marcin Kruszyński

ORCID 0000-0001-9960-0943

(Instytut Pamięci Narodowej, Uniwersytet
Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)

Codziennosc zabiegów dyplomatycznych związanych z realizacją postanowień traktatu ryskiego – perspektywa Poselstwa RP w Moskwie w pierwszych kilkunastu miesiącach po nawiązaniu bilateralnych stosunków polsko-sowieckich

Streszczenie: Utworzone w połowie 1921 r. polskie poselstwo w Moskwie miało oficjalnie zaświadczać o uregulowanych relacjach bilateralnych między Rosją bolszewicką a II RP. Chociaż traktat ryski układał wzajemne stosunki, tworząc punkt wyjścia do ich rozwoju, w rzeczywistości zwłaszcza strona sowiecka nigdy nie uznała tej umowy za trwałą podstawę do dobrosąsiedzkiej współpracy. Rozpoczynała się trwająca prawie dwadzieścia lat gra dyplomatyczna prowadzona przez Kreml. Polscy dyplomaci akredytowani w stolicy Sowietów doświadczali jej od pierwszych dni istnienia placówki. Początki tych zdarzeń są prezentowane w niniejszym artykule.

Słowa kluczowe: Poselstwo RP w Moskwie, II RP, ZSRS, traktat ryski

Everyday diplomatic efforts related to the implementation of the provisions of the Treaty of Riga – the perspective of the Polish Legation in Moscow in the first several months after the establishment of bilateral Polish-Soviet relations

Annotation: The Polish diplomatic mission in Moscow, established in mid-1921, was supposed to document the settlement of bilateral relations between the Bolshevik Russia and the Second Polish Republic. Even though the Riga treaty

laid grounds for mutual relations and was a starting point for their development, actually the Russian side never accepted the treaty as a solid foundation for good-neighbourly cooperation. This started a diplomatic game led by the Kremlin which took more than 20 years. The Polish diplomats accredited in the Soviet capital experienced it since the very first days of the mission's operation. The beginnings of these events are portrayed in the present paper.

Keywords: the Polish mission in Moscow, the Second Polish Republic, the USSR, Treaty of Riga

Повсякденні реалії дипломатії, пов'язані з імплементацією Ризького мирного договору: погляд на діяльність Посольства Польщі в Москві в перші місяці після встановлення двосторонніх польсько-радянських відносин

АНОТАЦІЯ: Польське посольство в Москві, створене в середині 1921 р., мало офіційно засвідчити врегулювання двосторонніх відносин між більшовицькою Росією та Другою Річчю Посполитою. Хоча Ризький договір заклав основи взаємовідносин, створивши відправну точку для їхнього розвитку, насправді радянська сторона ніколи не визнавала цю угоду постійною основою для добросусідського співробітництва. Розпочиналася дипломатична гра Кремля, яка тривала майже двадцять років. Польські дипломати, акредитовані в радянській столиці, відчували це на собі з перших днів існування установи. Про витоки цих подій йдеться у статті.

Ключові слова: Посольство Польщі в Москві, Друга Річ Посполита, СРСР, Ризький мирний договір

Historyk dziejów mentalności, Jerzy Ronikier, poddając refleksji metodologicznej przedmiot swojej naukowej troski, przedstawił trzy kategorie badawcze: „zachowania czy zjawiska marginalne”; elementy podstawowe, warunkujące świadomość („strach, śmierć, grzech czy specyficzne dla danej epoki pojmowanie czasu”) oraz „momenty przełomowe”¹. Stosując ten model, można opisać znaczenie traktatu pokojowego, zawartego w Rydze 18 marca 1921 r. między Polską, Rosją bolszewicką i zwasalizowaną przez tę ostatnią Ukrainą². Ważna wydaje się bowiem nie tylko perspektywa polityczna dla Warszawy, lecz także sama *mentalité*. Po pierwsze, pokój

¹ J. Ronikier, *Historia mentalności a metodologia nauk historycznych*, „Historyka” 1996, t. 26, s. 57.

² Traktat zawarto z Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Radziecką i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad (zob. J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012).

na Wschodzie dotykał sfery regulatywnej, tj. światopoglądowo wyznaczał granicę między Europą Zachodnią i „krajem nowego typu”, kończąc – przynajmniej w tamtym momencie – starcie dwóch cywilizacji. Po drugie, jeśli spojrzymy z perspektywy aksjologii jednostek i zbiorowości, a także ich działania i wizji rzeczywistości, oswajano strach przed komunizmem, a właściwie przed ryzykiem światowej rewolucji – programowego grzechu ideologii marksistowskiej. Po trzecie wreszcie, porozumienie ryskie globalnie i optymalnie określało wektory funkcjonowania „pałacu Brühla”³, sytuując Kreml – na równi z Niemcami – w bipolarnym układzie polskich zainteresowań⁴. Ten ostatni skutek wypada uznać za oczywisty.

Z tych wszystkich przyczyn Polacy dążyli do jak najszybszego wdrażania decyzji podjętych podczas rokowań⁵. Dzisiaj wiemy, że podstawowy problem polegał na braku wyraźnych sankcji za uchylanie się od wypełniania zobowiązań, co od początku powodowało lekceważenie ich terminowej realizacji przez władze moskiewskie. Dotyczyło to zarówno powinności finansowych, jak i czynności związanych z repatriacją obywateli polskich⁶. Przy czym nie wolno tu pominąć analizy myślenia politycznego formacji piłsudczykowskiej, odpowiadającej wtedy za dyplomację, zwłaszcza zaś za relacje ze Związkiem Sowieckim. W tym paradygmacie poglądów budowano tożsamość m.in. przez skonstrastowanie Polski z Rosją, reprezentującą zawsze interesy sprzeczne z naszą racją stanu⁷. Takie przekonanie, zaliczone do zasad prymarnych i kodu kulturowego, określało nastawienie Warszawy do sąsiada: sceptyczne, schematyczne (układ biało-czarny, z propagowanym przypisywaniem barwy czarnej bolszewikom), wrogie, wyzwalające negatywne uczucia zbiorowe.

Tak określone wyznaczniki intelektualne i uczuciowe⁸ przekazywano bezpośrednim wykonawcom woli Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tj. urzędnikom wysyłanym na placówkę dyplomatyczną do Moskwy.

³ Chodzi o siedzibę przedwojennego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ).

⁴ Treść traktatu ryskiego zob. *Dokumenty do dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 169–170.

⁵ Zob. W. Materski, *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 122, *passim*.

⁶ Wnikliwie na ten temat: D. Sula, *Powrót ludności polskiej z byłego Imperium Rosyjskiego w latach 1918–1937*, Warszawa 2013, s. 157–242.

⁷ W. Paruch, *Legenda Komendanta. Rola kultu Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu oficjalnej ideologii państwowej II Rzeczypospolitej* [w:] „Ojczyzna obrońcy swemu”. *Weterani i kombatanci jako problem polityczny i społeczny w Polsce w XX wieku*, red. M. Kornat, M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin–Warszawa 2017, s. 139.

⁸ Dobrym przykładem takiego funkcjonowania w MSZ jest postać Romana Knolla (zob. H. Bartoszewicz, *Roman Knoll. Polityk i dyplomata*, Warszawa 2018).

Poselstwo, z Tytusem Filipowiczem⁹ na czele, formalnie rozpoczęło pracę w połowie 1921 r. W niniejszym szkicu spróbuję nakreślić codzienne starania, a właściwie codzienną walkę o wypełnianie przez Kreml podjętych w Rydze zobowiązań, toczoną zwłaszcza w pierwszych miesiącach po utworzeniu przedstawicielstwa. Z czasem bowiem, wraz ze zmieniającą się koniunkturą geopolityczną (głównie po konferencji w Genui¹⁰), problematyka ta, chociaż wciąż ważna, stawała się w coraz większym stopniu rodzajem dyplomatycznej „figury pamięci”. Mówiąc wprost, Polacy pozbawieni jakichkolwiek form nacisku i wsparcia ze strony mocarstw Ententy musieli potraktować traktat ryski jako symbol, adaptując się do bolesnych realiów. W przeciwnym razie narażono by się nie tylko na konflikt zbrojny, lecz także na izolację polityczną. Wielka Brytania i Francja nie były zainteresowane burzeniem panującego ładu. Więcej, szukano porozumienia z Włodzimierzem Leninem, dążąc do instytucjonalizacji wzajemnych stosunków w obliczu – rozwijającej się od Rapallo¹¹ – współpracy Sowieców z Niemcami¹².

Wspomniany Tytus Filipowicz, tak jak inni reprezentanci środowiska piłsudczykowskiego (a później sanacyjnego), mentalnie egzystował niejako poza czasem, z towarzyszącym mu ładunkiem symbolicznym, niemal *sacrum* zbudowanym wokół Józefa Piłsudskiego. Zdzisław Najder, pisząc o tym zjawisku, użył następującej metafory: „Węzeł [...], co łączy. Łączy nitki i całe sieci skojarzeń, osobistych wspomnień i wyobrażeń zaczerpniętych z literatury”¹³. Węzeł ten ograniczał możliwości poznawcze Filipowicza, człowieka nieufnego, skrytego, zamkniętego na inne niż Marszałek widzenie świata, na inne wartości¹⁴. Dyplomata najpierw literalnie realizował zamierzenia Józefa Piłsudskiego jako przed-

⁹ Zob. *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, Warszawa 1987, s. 101–103.

¹⁰ W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 100–101.

¹¹ Zob. Л. Млечин, МИД. *Министры иностранных дел. Тайная дипломатия Кремля*, Москва 2003, s. 93, *passim*.

¹² Dla samych bolszewików współpraca z Niemcami w tamtym czasie miała znaczenie podstawowe. Oba państwa połączyła – oprócz celów politycznych i gospodarczych – swoista wspólnota wykluczonych. Zastępca szefa Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych (LKSZ) Maksim Litwinow podkreślał wszystkie te czynniki, wskazując programową bliskość partnerów (Rosyjskie Archiwum Państwowe Historii Społeczno-Politycznej, Moskwa [dalej RGASPI], f. 359 – M.M. Litwinow [dalej f. 359], op. 1, d. 3, Notatka M. Litwinowa z 20 IV 1922 r., k. 29).

¹³ Z. Najder, *Wstęp* [w:] *Węzły pamięci niepodległej Polski*, red. Z. Najder, A. Machcewicz, M. Kopczyński, R. Kuźniar *et al.*, Kraków–Warszawa 2014, s. 7.

¹⁴ M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 87.

stawiciel RP na Kaukazie¹⁵, potem – już w Moskwie – niewiele dalej wychodził poza instrukcje z centrali. Dodatkowo – jest to ważne, ponieważ pragmatyka dyplomatyczna wymagała pewnej elastyczności – nie był obdarzony zdolnościami do odnalezienia się w rozmowach kularowych z pominięciem – sporządzonego technokratycznie – ścisłego katalogu zasad. Paradoksalnie ułatwiało to relacje z LKSZ. Wprawdzie na gruncie moskiewskim jako grę traktowano wszystko: interakcje, wzajemne zależności, systemy, sytuacje behawioralne, lecz brak takich skłonności u polskiego chargé d'affaires¹⁶ w tej sytuacji mógł uchodzić za atut, gdyż rządzący (przynajmniej pierwotnie) nie zamierzali rewaloryzować uzgodnień ryskich.

Filipowicz jechał do Moskwy, której nie znał, do świata, którego reguł nie akceptował, o czym publicznie się wypowiadał¹⁷. Przy takim nastawieniu trudno było sobie wyobrazić rozmowy z partnerami sowieckimi, zwłaszcza że za jedyny cel wyjazdu (poza organizacją samej placówki) uważał on właśnie dopilnowanie (!) wykonania ustaleń traktatu z Rygi. Pryncypialność w tym względzie traktował jako rację stanu¹⁸. Ze stabilną, skryształowaną tożsamością grupową, postrzegając siebie jako kontynuatora tradycji niepodległościowej, wyruszał na sowieckie salony, na których – jak się okazało – niewiele zdziałał. Prawdopodobnie inaczej być nie mogło ze względu na zachowanie drugiej strony.

Tytus Filipowicz, z jasnym rozumieniem polskości, uważając, że MSZ powinno stanowczo egzekwować uzyskane warunki pokoju, bez potrzeby gwarancji lub tym bardziej łaski partnerów zewnętrznych, już w pierwszych dniach pobytu w Rosji bolszewickiej spotkał się z Gieorgijem Cziczerinem, szefem LKSZ. Polski chargé d'affaires postępował zgodnie z najważniejszą dla swojego zaplecza politycznego zasadą działania w korelacji z zastaną rzeczywistością. To znaczy kiedy Cziczerin, wytrawny gracz dyplomatyczny, ograniczył się do zadeklarowania nie-

¹⁵ M. Mądziak, *Próby nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Gruzją w latach 1918–1921*, „Rocznik Lubelski” 1987–1988, t. 29–30, s. 81–86; W. Materski, *Misja Tytusa Filipowicza w Tbilisi (kwiecień 1920 r.)*, „Pro Georgia. Prace i materiały do dziejów stosunków gruzińsko-polskich” 1991, nr 1, s. 26–28.

¹⁶ Taką – najniższą – rangę przyznano pierwotnie kierownikom poselstwa w Moskwie (M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 17). Z punktu widzenia prestiżu i realnego funkcjonowania w korpusie dyplomatycznym sytuacja tego typu zawsze mocno osłabiała szefostwo placówki (zob. S.E. Nahlik, *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971, s. 225–227).

¹⁷ *Posel Tytus Filipowicz o swojej misji*, „Kurier Poranny”, 2 VIII 1921, s. 2.

¹⁸ *Ibidem*.

chęci Moskwy do antagonizmów narodowych, klasowych i społecznych, delikatnie zaznaczając trudności gospodarcze Rosji, Polak jednoznacznie przedłożył główną tezę Warszawy: brak zgody na jakąkolwiek zmianę decyzji podjętych w Rydze¹⁹. Zwierzchnik LKSZ, kreujący się na angielskiego *white-collar worker*, usiłował wywołać wrażenie oddzielenia prowadzonej przez siebie instytucji od bieżącej polityki i – można by rzec – partii rządzącej (*sic!*). Miał stać na czele „urzędu”, być uosobieniem obiektywnego aparatu dyplomatycznego, pracującego bez uwzględniania strukturalnych uwarunkowań Rosji sowieckiej i ich dynamiki²⁰. Tyle że Filipowicz w tej „europeizacji” zachowania swojego rozmówcy dostrzegł fałsz oraz zamiśl manipulacji zmierzającej do osiągnięcia partykularnego celu, tj. osłabienia wydzwiku zwycięstwa Polski w wojnie i rezultatów rokowań z Rygi. Skoro nie udało się pokonać Polski na polu bitwy, Kreml próbował teraz inaczej osłabić położenie Warszawy²¹. Podobną strategię, co dzisiaj oczywiste, kiedy mowa o państwie totalitarnym, stosowała także miejscowa prasa. Oficjalnie cieszą się z przyjazdu do Moskwy polskiego dyplomaty, nadając wzajemnym relacjom ryt normalnej współpracy między obu krajami, tak jakby żaden kontekst nie obowiązywał²².

Nie było szans na stworzenie sfery wspólnego postrzegania spraw ryskich, co mocno podkreślał *chargé d'affaires* w korespondencji z centralą. Tym, co zdominowało pamięć przedstawicieli sowieckich i ich wyobrażenia o latach 1920–1921, była przesadna (przeszacowana) skala polskiego zwycięstwa pod Warszawą i poczucie, że traktat ryski jest tak naprawdę jednostronny, tj. jednostronnie niekorzystny dla Kremla, choć realia konfliktu rzekomo tego nie uzasadniały. Zarówno działalność praktyczna LKSZ²³, jak i sensory tworzone przez propagandę prowadziły do postrzegania Polski jako największego wroga sukcesu Sowietów. Ponadto chodziło o wroga ideologicznego oraz – w jakimś wymiarze – determinanty kryzysowego przywództwa w Rosji bolszewickiej, zapada-

¹⁹ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ), 6739, Telegram Tytusa Filipowicza do MSZ, 8 VIII 1921 r., k. 43.

²⁰ Cziczerin często kreował się na postać tego typu, próbując unikać skojarzeń ideologicznych, kiedy spotykał się z dyplomatami zachodnimi (zob. М. Мельтюхов, *Советско-польские войны. Военно-политическое противостояние 1918–1939 гг.*, Москва 2001, s. 111).

²¹ AAN, MSZ, 6739, Telegram Tytusa Filipowicza do MSZ, 8 VIII 1921 r., k. 43.

²² *Прибытие польского посольства*, „Известия”, 5 VIII 1921, s. 2; *Приезд польской дипломатической миссии*, „Правда”, 5 VIII 1921, s. 2.

²³ Więcej o tym – w kontekście licznych często „technicznych” rozmów na temat traktatu ryskiego, prowadzonych w czasie pobytu Tytusa Filipowicza w Moskwie – zob. M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 20–23.

jącej się przecież w wielu przestrzeniach²⁴. Filipowicz umacniał się więc we własnych przekonaniach, tworząc „węzły” świadomości, w wielu wymiarach mitotwórcze. Przy czym Cziczeryn umyślnie konstruował paradoksalny i spolaryzowany obraz świata, skutecznie testując umiejętności negocjacyjne polskiego partnera.

Chodzi wszak o to, że Tytus Filipowicz, który przeszedł naturalny wówczas w Polsce ciąg przemian: od konspiracji niepodległościowej i bojownika PPS²⁵ do posła, nie przyjmował aksjomatów protokolarno-gabinetowych dyplomacji kongresowej, a za uosobienie tego rytu chciał uchodzić szef LKSZ, zresztą złudnie. Polak, jak wielu jemu podobnych pilsudczyków, traktował otrzymane zadania jako przejrzyste, kategoryczne, wymagające sprawnego wykonania, z uwzględnieniem dominującej władzy lidera. Jeśli w interesie Warszawy leżało ściśle trzymanie się ustaleń ryskich, tak należało postępować. W konsekwencji relacje polsko-sowieckie już u samego zarania przypominały grę o sumie stałej, co na dłuższą metę nie miało sensu. Niosło też za sobą duże ryzyko dla pałacu Brühla.

Tymczasem przeciąganie liny i prężenia mięśni trwały. Jest jednak zrozumiałe, że strona polska nie mogła sobie wtedy pozwolić na jednostronne ustępstwa. Jakakolwiek zmiana stanowiska prowadziłyby do deheroizacji walk o granice, przekreślenia wysiłku minionych pokoleń mierzących się z caratem, prowokowałyby wreszcie pytania o przyszłość, w tej sytuacji – niepewną. Chargé d'affaires podczas wizyt w LKSZ nie wdawał się w dyskusje, ograniczając się do twardego prezentowania oczekiwań centrali. Za każdym razem powtarzał, że traktat pokojowy, podpisany dobrowolnie i po długich negocjacjach, wyznaczał wektory kolejnych zdarzeń. Zasada *pacta sunt servanda* stanowiła podstawowy regulator wzajemnych stosunków. Filipowicz świetnie to rozumiał, irytowało go przy tym zachowanie Sowietów, wyraźnie negujących tę zasadę fundamentalną w każdym systemie prawnym – w każdym, ale nie w sowieckim. Dyplomata nie wahał się oskarżać bolszewików o „dążenie do obalenia ustroju w Polsce”, do czego Polacy – jak stwierdzał – nie dopuszczają²⁶. Nie obawiał się mocnych deklaracji, przyjmując, że w LKSZ liczono się wyłącznie z argumentami siły, pewności siebie i optymalizacji oczekiwań²⁷.

²⁴ AAN, MSZ, 6739, Telegram Tytusa Filipowicza do MSZ, 9 VIII 1921 r., k. 57-58.

²⁵ Polska Partia Socjalistyczna.

²⁶ AAN, MSZ, 6811, Pismo Tytusa Filipowicza do LKSZ, 20 VIII 1921 r., k. 17.

²⁷ *Ibidem*, Telegram Tytusa Filipowicza do MSZ, 28 IX 1921 r., k. 91.

Bez większych trudności poselstwo definiowało główne płaszczyzny wykonawcze porozumienia z Rygi. Najkrócej i najlepiej streszczała je sekwencja wyrażen: „spłaty finansowe”²⁸, „zaprzestanie wyprzedaży polskiego mienia”, „wypuszczenie jeńców i dostarczenie ich do granicy”, „reewakuacja”²⁹. Tytus Filipowicz, ulegając dychotomicznej wizji relacji między Warszawą a Moskwą, opartej na opozycjach dobre-złe i aktywne-pasywne, a także idealizacji życia, z patriotyzmem rozumianym jako romantyczna ofiara, a ojczyzną pojmowaną jako suweren, mówił wprost: „Nie boimy się i niech nas nie straszą”³⁰. Zwierzchnik polskiej misji poważnie brał pod uwagę możliwość zerwania relacji *de iure*, chociaż faktycznie, z punktu widzenia centrali, wariant taki nie był nawet rozważany³¹. Pytanie, czy konsultował takie sprawy z MSZ. Co więcej, formułował deklaracje przeciwdziałania: groził rezygnacją ze stanowiska w razie wstrzymania realizacji ustaleń ryskich bądź jakichkolwiek prób opóźniania tego procesu³².

Tak mało elastyczne i dogmatyczne stanowisko, przybierające (z czasem) postać rytuału dyplomatycznego³³, zgadzało się z poglądami innych członków przedstawicielstwa w Moskwie. Wydaje się, że we własnym odczuciu urzędnicy ci stanowili rodzaj pospolitego ruszenia na miarę tamtych dni, mianując się obrońcami interesu narodowego. Wszystko to czyniono szczerze, bez koniunkturalizmu, a jednocześnie – z brakiem krytycznego spojrzenia na polską megalomanię i mistycyzmy. Roman Knoll, radca poselstwa, opisując powyższe zagadnienia w dwóch wymiarach temporalnych, teraźniejszym i przyszłym, traktował bezkompromisowość jako romantyczną i pozytywistyczną syntezę przewartościowania politycznego, które dokonało się w stolicy Łotwy. Sowietci mieli utrudniać wytyczenie granicy, uniemożliwiali korzystanie przez miejscowych Polaków z tzw. prawa opcji³⁴, przetrzymywali więźniów, aresztowali

²⁸ Chodziło o wszelkie zobowiązania finansowe zawarte w traktacie.

²⁹ AAN, Ambasada RP w Moskwie (dalej Am. w Moskwie), 66, Pismo Tytusa Filipowicza do LKSZ, 14 IX 1921 r., k. 34.

³⁰ *Ibidem*, Notatka Tytusa Filipowicza, 18 IX 1921 r., k. 42.

³¹ AAN, Ambasada RP w Londynie (dalej Am. w Londynie), Pismo Konstantego Skirmunta do Poselstwa RP w Moskwie, listopad 1921 r., k. 2. Zob. też: W. Materski, *Na widencie...*, s. 145–147.

³² AAN, Am. w Moskwie, 66, Notatka Tytusa Filipowicza, 18 IX 1921 r., k. 42.

³³ Tytus Filipowicz konsekwentnie trzymał się raz obranej linii (zob. AAN, MSZ, 6625, Pismo Poselstwa RP w Moskwie do MSZ, 24 IX 1921 r., k. 10).

³⁴ O tym, a także o innym sposobie organizacji powrotu Polaków z Rosji zob. D. Sula, *Powrót ludności polskiej... passim*; W. Materski, *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002.

i prześladowali księży katolickich, wreszcie prowadzili antypolską agitację w Warszawie, co przeczyło idei porozumienia wypracowanego kilkanaście miesięcy wcześniej. Kierując się wolą i nakazami moralnymi, Knoll wierzył w stanowczość, dyscyplinę, sankcje, jednym słowem – w żelazną rękę w budowaniu stosunków z Kreml³⁵. Oglądając Rosję właściwie od zawsze i obserwując obowiązujące tam reguły systemu autorytarnego, chciał widzieć Polskę silną oraz zdecydowaną politycznie, z klarownym ładem ideologicznym, na którym opierała się konstrukcja ustrojowa państwa. Fundamentem tego ładu był antykomunizm³⁶.

Radca, tak jak Tytus Filipowicz, nie tylko zakładał możliwość zamknięcia placówki, lecz wręcz namawiał do tego MSZ, nawet zarysowując technicznie przebieg podobnego wydarzenia³⁷. W imperialnym spojrzeniu na potencjał Polski i jej miejsce na mapie tej części Europy również zgadzał się ze swoim szefem. „Obronę Rygi” utożsamiał ze sferą państwowo-twórczego *sacrum*, bez którego tożsamość polityczna (geopolityczna) traci rację bytu. Ewentualna uległość wobec Moskwy, zdaniem Knolla, była nieadekwatna do nowych czasów, naznaczonych bohaterstwem wojny polsko-bolszewickiej. Dyplomata przyzywał na budowanie czarnej legendy Rosji jako kraju spoza dotychczasowego, zinstytucjonalizowanego świata. Mówił o podmiocie funkcjonującym stale w warunkach kryzysu, z niemożliwym do wprowadzenia konstruktywnym, solidnym porządkiem – w rozumieniu anglosaskim i demokratycznym. Odraczanie realizacji postanowień traktatowych z powodu np. trudności gospodarczych Sowietów, na co często wskazywano w LKSZ, uznawał za duży błąd. W jego opinii, w Rosji zawsze będzie panował bezwład i chaos, niesprzyjający spełnieniu zobowiązań pokojowych. Dlatego – twierdził Knoll – Polska powinna była konsekwentnie trwać przy swoim³⁸.

Chcąc zwiększyć szanse Polski na sukces dyplomatyczny, nieustępliwość zalecał też polski attaché wojskowy w Moskwie, ppłk Romuald Wolikowski³⁹. Stwierdzał wręcz, że „trzeba stosować groźby” aresztowania obywateli rosyjskich, przebywających jeszcze w Polsce. W odniesieniu do fundamentalnych spraw ryskich – tak jak pozostali pracownicy po-

³⁵ AAN, Am. w Moskwie, Notatka Romana Knolla, 1 XI 1921 r., k. 45–47.

³⁶ M. Kruszyński, *Wykonawcy polskiej polityki zagranicznej wobec ZSRS w okresie międzywojennym. Stosunek posłów i ambasadorów RP do komunizmu* [w:] *Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok–Olsztyn–Warszawa 2019, s. 160, *passim*.

³⁷ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 4: *Kwiecień 1921 – maj 1926*, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, I.A. Chrienow; oprac. A. Deruga, Warszawa 1965, s. 59–61.

³⁸ AAN, MSZ, 6739, Zapis rozmowy Romana Knolla z Janem Dąbskim, 5 XI 1921 r., k. 70–74.

³⁹ Zob. więcej: M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, *passim*.

selstwa – nie zamierzał przyjmować postawy tolerancyjnej, ale odpowiadał Sowiетom wrogością. Podstawą jego myślenia o polskiej polityce zagranicznej na Wschodzie było przekonanie, że w czasach zaborów, a zwłaszcza w latach ostatnich, nastąpiła całkowita dekonstrukcja dobrej pamięci społecznej o Rosjanach. Według Wolikowskiego, bierność polityczna mogła więc doprowadzić do tragedii narodowej⁴⁰.

Natomiast tragedię konsularną, organizacyjną, prestiżową wieszczył kierownik wydziału konsularnego, Mikołaj Samson Himmelstjerna⁴¹. Konsul, opowiadając się za taktyką „idź i czyń”, z jednej strony popierał ciągle próby naciskania na LKSZ w kwestii wprowadzania w życie podjętych zobowiązań. Pozostawienie spraw samym sobie oznaczałoby politycznie nieodwracalne zaniechanie, osłabiające pozycję Polski na arenie europejskiej. Z drugiej strony ten doświadczony urzędnik, zmagający się od dawna z bolszewickim „długim trwaniem” lekceważenia standardów międzynarodowych⁴², miał świadomość bezowocności poczynań LKSZ, który „w ogóle jest hamulcem wszystkiego”⁴³. W uwarunkowaniach sowieckich polskich dyplomatów szybko dotknęła sytuacja administracyjnej depriwacji. Działając na rzecz interesu państwowego, zostali pozbawieni możliwości sprawnego funkcjonowania. Izolacja, osamotnienie i poczucie krzywdy prowadziły do dezorganizacji funkcjonalnej. Wyraźnie obniżał się poziom biurokratycznej sprawności placówki, na co mocno zwracał uwagę Himmelstjerna⁴⁴.

Niemniej w Warszawie dochodziły do głosu inne poglądy. Chcąc tworzyć wspólnotę wyobrażoną, należało w końcu ukształtować tożsamość geopolityczną kraju, gdyż jej brak musiał przyczynić się do kryzysu wewnętrznego. Niebezpieczne położenie między Berlinem i Moskwą, z granicami bez historycznego uzasadnienia, niespełnione plany przebudowy Europy Środkowej i Wschodniej, wieloetniczna struktura społeczna – wszystko to razem wymuszało rewaloryzację stanowiska MSZ wobec bojkotowania przez komunistów umowy ryskiej. Przejawem tego stało się przede wszystkim porozumienie zawarte 7 października

⁴⁰ AAN, Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie (dalej Attaché wojskowy), 8, Pismo ppłk. Romualda Wolikowskiego do szefa Oddziału II z października 1921 r., k. 76.

⁴¹ Zob. *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 97.

⁴² Mikołaj Samson Himmelstjerna pracował wcześniej w przedstawicielstwie Rady Regencyjnej w Moskwie (zob. M. Smoleń, *Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej w Rosji*, „Studia Historyczne” 1990, t. 8, z. 3–4, s. 539–558).

⁴³ AAM, MSZ, 6739, Wyciąg z listu konsula Mikołaja Samsona Himmelstjerny, 19 XII 1921 r., k. 100.

⁴⁴ *Ibidem*.

1921 r. między Janem Dąbskim a Lwem Karachanem⁴⁵. Zmaterializowany realizm polityczny uosabiał sam minister Konstanty Skirmunt. Choć założenia polityki wschodniej wciąż formułowali ludzie związani z Piłsudskim, postawa stanowczej konfrontacji musiała ustąpić miejsca strategicznej koncyliacji⁴⁶. Szef MSZ pragnął na nowo ustalić układ elementów, wyznaczających wektory relacji polsko-sowieckich, w których zadania zostają dostosowane do okoliczności. Poselstwo winno było teraz łagodzić nastroje, będąc równocześnie źródłem wiedzy na temat wschodniego sąsiada. Tyle i aż tyle – pryncypia te nie zmieniły się w ciągu kolejnych lat⁴⁷.

Filipowicz negocjacje między Dąbskim a Karachanem obserwował już z perspektywy pałacu Brühla. Wyraźnie narastało w nim zniechęcenie do pracy w Moskwie – „niewdzięcznej i bardzo trudnej”, jak eufemistycznie mówił o tym dziennikarzowi⁴⁸. 21 października 1921 r. oficjalnie zakończył pełnienie funkcji chargé d'affaires, otrzymując listy odwoławcze⁴⁹. Nie odpowiadał wymogom i oczekiwaniom kolejnego etapu stosunków bilateralnych. Potem konsekwentnie krytykował „politykę ciągłych ustępstw”, nazywając tak działania MSZ wobec Kremla⁵⁰. Wolał widzieć mocarstwowość Rzeczypospolitej w duchu tradycji staropolskiej, jagiellońskiej. Uparcie⁵¹ zatem tworzył model życia dyplomatycznego alternatywny do pozytywistycznego „kultu realiów” w kontaktach z Sowietami, przy diagnozowanej, jednoznacznej rezygnacji Polski z ideałów, czego nie potrafił odżalować.

Odstąpienie od romantycznej tęsknoty za wielkimi czynami na rzecz pragmatyzmu potwierdzał wybór na szefa poselstwa w Moskwie Zygmunta Stefańskiego⁵². Bardziej technokrata niż spadkobierca narodowego ducha rycerskiego, bez szerszej wizji i zaplecza politycznego, Stefański przez cały czas pobytu w Związku Sowieckim koncentrował się głównie na rejestracji niedociągnięć LKSZ, jeśli chodziło o wypełnianie postanowień traktatu ryskiego oraz umowy Dąbski–Karachan. Nie oznaczało to,

⁴⁵ Zob. J. Kumaniecki, *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921–1923*, Warszawa 1971, s. 62–73.

⁴⁶ W. Materski, *Na widencie...*, s. 145–147.

⁴⁷ M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 23.

⁴⁸ *Stosunki bolszewicko-polskie*, „Kurier Poranny”, 2 X 1921, s. 2.

⁴⁹ AAN, MSZ, 945, Listy odwoławcze Tytusa Filipowicza, k. 36.

⁵⁰ T. Filipowicz, *Nasza polityka zagraniczna*, Warszawa 1922, s. 36, 39–40.

⁵¹ Tytus Filipowicz także po latach zajmował takie samo stanowisko (*idem*, *Poland and Central Europe after the War*, London 1940, s. 20).

⁵² Zob. M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 298–299.

że nowy chargé d'affaires⁵³ automatycznie akceptował podobne zachowania. Unikał jednak fikcji i nie opisywał położenia Polski w kategoriach tylko optymistycznych, roszczeniowych i megalomańskich. Przedstawiał uwarunkowania postryskie jako rodzaj dramatu historycznego, w którym uczestniczyły i będą uczestniczyć pokolenia Polaków. Dlatego widział konieczność niwelowania antynomii między sferą faktów ryskich i rzeczywistością ich realizacji, lecz uważał, że należy to robić w sposób łagodny, dostosowany do terażniejszości europejskiej.

Zaraz po przyjeździe Stefański spotkał się z Jakubem Haneckim, zastępcą ludowego komisarza spraw zagranicznych, odpowiedzialnym w LKSZ za kwestie polskie⁵⁴. Znamienne, że rozmawiano o trudnościach dotyczących terminowego wypełniania przez Sowieców uzgodnień pokojowych, ale bez formułowania oskarżeń, tylko w duchu wypracowania koncepcji poprawy sytuacji⁵⁵. Na pierwszy rzut oka wypadłoby takie nastawienie potraktować jako naiwność Polaka. Nic bardziej mylnego. Szef poselstwa zdawał sobie sprawę z bieżącego położenia, dostosowując się do aktualnych oczekiwań centrali. Dyplomata w korespondencji z Warszawą dobrze analizował codzienność postryską, a właściwie codzienność NEP-u⁵⁶, w której warunki pokoju obecnie realizowano. Bolszewicy potrzebowali wykształconych kadr, wykwalifikowanych pracowników, dlatego umyślnie opóźniano proces repatriacji⁵⁷. W ZSRS próbowano przekonywać do nowego wizerunku społeczno-gospodarczego Rosji jako kraju otwierających się wielkich szans, dużo większych niż gdzie indziej w Europie, nie mówiąc o samej Polsce. Manipulując różnymi identyfikacjami ideologicznymi, na bazie wykreowanych wizerunków – co z tego, że sprzecznych – składano Polakom określoną ofertę, obiecując konkretne profity. Za sukces zaś uznawano już wzbudzenie wątpliwości dotyczących powrotu, zmianę kontekstu politycznego (dziejowego) czy nadwątlenie konsolidacji narodowej rodaków przygotowujących się do wyjazdu do ojczyzny, trawionej poważnymi trudnościami gospodarczymi. Chargé d'affaires dostrzegał owe próby kradzieży twórczych jednostek, zarazem nie wi-

⁵³ Ranga dyplomatyczna zwierzchnika poselstwa polskiego w Moskwie pozostała taka sama (*ibidem*, s. 24).

⁵⁴ Jakub Hanecki brał udział w negocjacjach ryskich (J. Borzęcki, *Pokój ryski...*, *passim*).

⁵⁵ AAN, MSZ, 6657a, Raport Zygmunta Stefańskiego do MSZ, 13 I 1922 r., k. 48.

⁵⁶ O Nowej Ekonomicznej Polityce zob. m.in. C. Sikorski, *Cienie NEP-u*, Warszawa 1986, s. 18–166; A.M. Ball, *Russia's Last Capitalists, 1921–1929*, Berkeley 1987, s. 12 i n.

⁵⁷ Wielu Polaków uważano w nowej sytuacji za przydatnych (zob. D. Sula, *Powrót ludności polskiej...*, s. 175, *passim*).

dząc sensu podnoszenia tego w rozmowach z drugą stroną z powodów, które można uznać za obiektywne⁵⁸.

Poselstwo reagowało inaczej wyłącznie na poszczególne przypadki naruszeń traktatowych. Pozostawienie bez wsparcia osób znanych z nazwiska rodziłoby frustrację i rodziło konflikty motywacyjne, wynikające z walki przeciwieństw: faktów popychających do działania, związanych z koniecznością przestrzegania umów, oraz panujących relacji polsko-sowieckich. Dokonywanie wyboru między dwoma celami o wartości ujemnej (odmową wsparcia dla rodaków i nadmiernym pragmatyzmem) mogło wywołać reakcje repulsywne, paraliżujące psychicznie personel. Tego elementu, ukazującego dyplomację z perspektywy *from below*, nie można lekceważyć. Zygmunt Stefański od początku domagał się więc zwrotu mienia konkretnych ludzi, wskazywał na niedogodności w dowożeniu Polaków do granicy, punktował występujące podczas takich podróży braki w wyżywieniu (strona sowiecka miała zapewniać posiłki), opisywał dzieci chore na dyzenterię głodową⁵⁹.

W 1922 r. nastąpiła w Rosji bolszewickiej kolejna fala prześladowań wiernych i duchowieństwa katolickiego – głównie Polaków⁶⁰. Postępowanie takie było – rzecz jasna – sprzeczne z duchem Rygi, ściśle z art. VII, który gwarantował osobom narodowości polskiej swobodę kultu religijnego⁶¹. W istocie – instytucjonalna obrona katolików równała się dyplomatycznej formule legitymizacji traktatu ryskiego. Przy czym znowu w przedstawicielstwie górę wzięła postawa reagowania na przypadki indywidualne. W urzędnikach misji chciano widzieć obrońców poszczególnych rodaków na obczyźnie, mocno akcentując brak obojętności na krzywdę jednostkową. Jeśli wysyłano noty protestacyjne do LKSZ, to konsultowano je najpierw z księdzem prałatem Konstantym Budkiewiczem, który znał dobrze problemy i specyfikę miejsca. Dopisywano przy tym często do pism przykłady naruszeń traktatowych⁶². Stefański podczas jednej z kolejnych rozmów w LKSZ zaproponował

⁵⁸ AAN, Am. w Moskwie, 66, Raport Zygmunta Stefańskiego do MSZ, styczeń 1922 r., k. 59–60.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 64–66. Zob. też np. AAN, MSZ, 6657b, Raport Zygmunta Stefańskiego do MSZ, 16 IV 1922 r., k. 108; *ibidem*, Raport Zygmunta Stefańskiego do MSZ, 19 VI 1922 r., k. 132, *ibidem*, Raport Zygmunta Stefańskiego do MSZ, 5 VII 1922 r., k. 134; *ibidem*, Raport Zygmunta Stefańskiego do MSZ, 10 VIII 1922 r., k. 179.

⁶⁰ R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 75.

⁶¹ *Dokumenty do dziejów...*, s. 157–158.

⁶² O ks. Konstantym Budkiewicz i jego roli zob. M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 25, *passim*.

utworzenie ekspozytury poselstwa w Piotrogradzie⁶³, gdzie przebywał arcybiskup mohylewski Jan Cieplak, nieformalny zwierzchnik Kościoła w Rosji bolszewickiej. Chodziło ponownie o personifikację rozwiązań, nie zaś prowadzenie historiozoficznej komunikacji z Moskwą, opartej na generaliach, które i tak tam lekceważono. Propozycję tę odrzucono, powołując się na brak uregulowań prawnych między obu krajami – chodziło o konwencję konsularną. Uzasadniając to szczegółowo, Hanecki, trafnie odczytujący zamysł Polaków i ich oczekiwania, stwierdził wprost, że Kreml nie zgodzi się na to, by „Cieplak miał obrońcę na miejscu”⁶⁴.

Ten model postępowania powtórzono jeszcze np. podczas próby interwencji w sprawie sprofanowania relikwii św. Andrzeja Boboli⁶⁵. Starając się sprostac wyzwanii – ten termin będzie chyba najbardziej adekwatny – i nie zaprzestawać starań o dotrzymanie przez komunistów uzgodnień pokojowych, pracownicy poselstwa przypisywali sobie (Polsce) cechy, z którymi strona druga się nie zgadzała: wielkość w skali powszechnej, a przynajmniej środkowoeuropejskiej, umiejętność wpływania na mocarstwa zachodnie, zdolności decyzyjne, w konsekwencji – moc dyplomatyczną. Tymczasem Warszawę (i poselstwo) w LKSZ postrzegano jako partnera drobnego, nawet w skali środkowoeuropejskiej, niedysponującego większym wpływem na Francję, nie mówiąc o Wielkiej Brytanii, rozbitego wewnątrz, w konsekwencji – skazanego na samotność i długotrwałe milczenie dyplomatyczne⁶⁶.

W formie niemal hagiograficznej ppłk Romuald Wolikowski informował o trudach Polaków z uzasadnianiem prawomocności traktatu ryskiego⁶⁷. Z czasem nawet dosyć zdeterminowany Zygmunt Stefański zaczął odczuwać, że Polska nie była traktowana jako istotny podmiot polityczny, nie dysponowała też żadnym zasobem wizerunkowym. „Nie mam już siły” – pisał chargé d’affaires w połowie 1922 r., kiedy relacjonował następne spotkania w LKSZ, dotyczące regulacji pokojowych, przytłoczony sowieckim mechanizmem generalizacji zdarzeń oraz relacji bilateralnych, przytłumiony ciągłym atakiem na Polskę jako winowajcę zaistniałej sytuacji⁶⁸ (to II RP oskarżano o łamanie podpisanych porozumień⁶⁹).

⁶³ R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki...*, s. 45.

⁶⁴ AAN, MSZ, 6657b, Pismo Poselstwa RP w Moskwie do MSZ, 30 V 1922 r., k. 91.

⁶⁵ W. Materski, *Pobocza dyplomacji...*, s. 106.

⁶⁶ RGASPI, f. 359, op. 1, d. 3, Notatka LKSZ, 11 VI 1922 r., k. 83–84.

⁶⁷ AAN, Am. w Moskwie, 34, Raport ppłk. Romualda Wolikowskiego do szefa Oddziału II, 31 III 1922 r., k. 50.

⁶⁸ AAN, MSZ, 6811, Raport Zygmunta Stefańskiego do MSZ, 4 VI 1922 r., k. 118.

⁶⁹ *Ibidem*, Pismo Poselstwa RP w Moskwie do MSZ z maja 1922 r., k. 97.

W pałacu Brühla w tym samym czasie dokonywano przewartościowania wzajemnych relacji – najpierw programowo-koncepcyjnego, następnie praktycznego. W MSZ zweryfikowano dotychczasową myśl polityczną i taktykę, decydując się na inne środki wyrazu w działaniu Polski na arenie międzynarodowej. Wspomniana konferencja w Genewie zdecydowanie się do tego przyczyniła. Traktat ryski identyfikowano z racją stanu, lecz znaczenie tego dokumentu przeniesiono do wymiaru symbolicznego i świadomościowego. Natomiast przestawał być on z wolną czynnikiem strukturalizacji rzeczywistości politycznej. Wyraźnie to podkreślono, polecając pod koniec 1922 r. pracownikom poselstwa moskiewskiego metodę dalszego postępowania⁷⁰. Stefańskiego nie było wtedy w Związku Sowieckim. Prawdopodobnie od sierpnia 1922 r. planował zrezygnować z pełnionej funkcji⁷¹. Czuł się zawiedziony jałowością wielomiesięcznych działań, pozbawionych widocznych rezultatów, szczególnie w sprawach najistotniejszych⁷². Odszedł ze stanowiska kilka tygodni później, świat postryski zaś nabierał dynamiki zależnie od czynników niezwiązanych z kluczowym porozumieniem.

Podsumowując:

- początkowo traktat ryski dla Polski był, co oczywiste, dyplomatycznym zjawiskiem automatycznym: *pacta sunt servanda*;
- porozumienie bez możliwości negocjacji determinowało polską dyplomację wobec Sowietów, którym jednak nie ufano (zwłaszcza piłsudczycy), dokonywano więc polityzacji stosunków bilateralnych;
- obowiązywała właściwie jedna wersja Rosji bolszewickiej – czarna, co zresztą było skutkiem dotychczasowych doświadczeń w powstrzymaniu światowej rewolucji;
- w komunikacji między dwoma państwami funkcjonowały dwie sprzeczne tezy:
 - a) dzięki wysiłkowi różnych środowisk doszło do odbudowy państwa polskiego;
 - b) Karol Marks wierzył, że historią i rozwojem społeczeństw rządzą prawa deterministyczne, a zatem społeczeństwa powinny być, zdaniem komunistów, przechodzić już z etapu kapitalistycznego do socjalizmu, a następnie komunizmu. Dlatego też traktat ryski był przez Kreml

⁷⁰ AAN, Am. w Moskwie, 31, Pismo MSZ do Poselstwa RP w Moskwie, 30 XII 1922 r., k. 1.

⁷¹ M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie...*, s. 28.

⁷² AAN, MSZ, 6657c, Raport Zygmunta Stefańskiego do MSZ, 26 IX 1922 r., k. 12.

traktowany jedynie instrumentalnie, z czego zresztą w polskim MSZ zdawano sobie sprawę;

- utworzone w połowie 1921 r. Poselstwo RP w Moskwie, kierowane najpierw przez Tytusa Filipowicza, realizowało tak scharakteryzowany *modus operandi*;

- chargé d'affaires wyznawał zasadę twardych rozmów jako skutecznego narzędzia w kontaktach z LKSZ, odrzucając politykę ciągłych ustępstw;

- „jeżeli czegoś chcę, to żądam i tak będzie” – tyle że Filipowicz nie był Ludwikiem XIII, a Polska nie była absolutystyczną Francją z XVII w.;

- brakowało środków do egzekwowania postanowień ryskich, koncepcja optymalnego ładu międzynarodowego i definicja wroga, choć uznane za rację stanu, nie odpowiadały metodom stosowanym przez „kraj nowego typu”, co z pewnością musiało zaskakiwać;

- budowanie tejże racji stanu w opozycji do komunizmu i ruchu totalitarnego było paradygmatem MSZ, lecz fakty wymuszały na pałacu Brühla pewną elastyczność (np. umowę między Dąbskim a Karachanem), czego – jak się wydaje – nie rozumiał Tytus Filipowicz;

- Zygmunt Stefański nie wyrażał sprzeciwu wobec koncepcji politycznych formułowanych w centrali, m.in. przez ministra Konstantego Skirmunta;

- szef poselstwa usiłował zabiegać o wypełnianie przez Moskwę uzgodnień pokojowych, choć innymi sposobami, lecz świat postryski się zmieniał, aż w końcu Zygmunt Stefański stracił siły do działania;

- w zmieniających się konstelacjach geopolitycznych Ryga (wciąż i zawsze do 1939 r., a nawet dłużej) stanowiła oś związków polsko-sowieckich, ale raczej jako symbol niż praktyczny punkt odniesienia, z wyjątkiem imponderabiliów w postaci zachowania granic;

- batalia o wypełnianie traktatu ryskiego pokazała, że „dyplomacja nie jest niczym więcej jak tylko ocieplaniem atmosfery” (Georges Clemenceau), czego kontakty Polski ze Związkiem Sowieckim były dowodnym przykładem.

REFERENCES – BIBLIOGRAFIA

Archival sources

Archiwum Akt Nowych, Ambasada RP w Londynie; Ambasada RP w Moskwie; Attaché wojskowy przy Ambasadzie RP w Moskwie; Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Rossiyskiy gosudarstvennyy arkhiv sotsial'no-politicheskoy istorii, Moskva, f. 359 – M.M. Litwinow

Printed sources

Dokumenty do dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939, t. 1, red. T. Jędruszcak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. 4: *Kwiecień 1921 – maj 1926*, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, I.A. Chrienow; oprac. A. Deruga, Warszawa 1965.

Filipowicz T., *Nasza polityka zagraniczna*, Warszawa 1922.

Filipowicz T., *Poland and Central Europe after the War*, London 1940.

Press sources

„Izvestiya”

„Kurier Poranny”

„Pravda”

Studies

Ball A.M., *Russia's Last Capitalists, 1921–1929*, Berkeley 1987.

Bartoszewicz H., *Roman Knoll. Polityk i dyplomata*, Warszawa 2018.

Borzęcki J., *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012.

Dzwonkowski R., *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997.

Kruszyński M., *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939*, Warszawa 2010.

Kruszyński M., *Wykonawcy polskiej polityki zagranicznej wobec ZSRS w okresie międzywojennym. Stosunek posłów i ambasadorów RP do komunizmu [w:] Antykomunizm Polaków w XX wieku*, red. P. Kardela, K. Sacewicz, Białystok-Olsztyn-Warszawa 2019.

Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994.

Kumaniecki J., *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921–1923*, Warszawa 1971.

Materski W., *Misja Tytusa Filipowicza w Tbilisi (kwiecień 1920 r.)*, „Pro Georgia” 1991, t. 1.

Materski W., *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.

Materski W., *Pobocza dyplomacji. Wymiana więźniów politycznych pomiędzy II Rzeczpospolitą a Sowietami w okresie międzywojennym*, Warszawa 2002.

Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.

Mądzik M., *Próby nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Gruzją w latach 1918–1921*, „Rocznik Lubelski” 1987–1988, t. 29–30.

Mel'tyukhov M., *Sovetsko-pol'skiye voyny. Voyenno-politicheskoye protivostoyaniye 1918–1939 gg.*, Moskva 2001.

- Mlechin L., *MID. Ministry inostrannykh del. Taynaya diplomatiya Kremlya*, Moskva 2003.
- Nahlik S.E., *Narodziny nowożytnej dyplomacji*, Wrocław 1971.
- Najder Z., *Wstęp* [w:] *Węzły pamięci niepodległej Polski*, red. Z. Najder, A. Machcewicz, M. Kopczyński, R. Kuźniar et al., Kraków–Warszawa 2014.
- Paruch W., *Legenda Komendanta. Rola kultu Józefa Piłsudskiego w kształtowaniu oficjalnej ideologii państwowej II Rzeczypospolitej* [w:] *„Ojczyzna obrońcy swemu”. Weterani i kombatancki jako problem polityczny i społeczny w Polsce w XX wieku*, red. M. Kornat, M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin–Warszawa 2017.
- Ronikier J., *Historia mentalności a metodologia nauk historycznych*, „Historyka” 1996, t. 26.
- Sikorski C., *Cienie NEP-u*, Warszawa 1986.
- Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2, Warszawa 1987.
- Smoleń M., *Przedstawicielstwo Rady Regencyjnej w Rosji*, „Studia Historyczne” 1990, t. 8, z 3–4.
- Sula D., *Powrót ludności polskiej z byłego Imperium Rosyjskiego w latach 1918–1937*, Warszawa 2013.